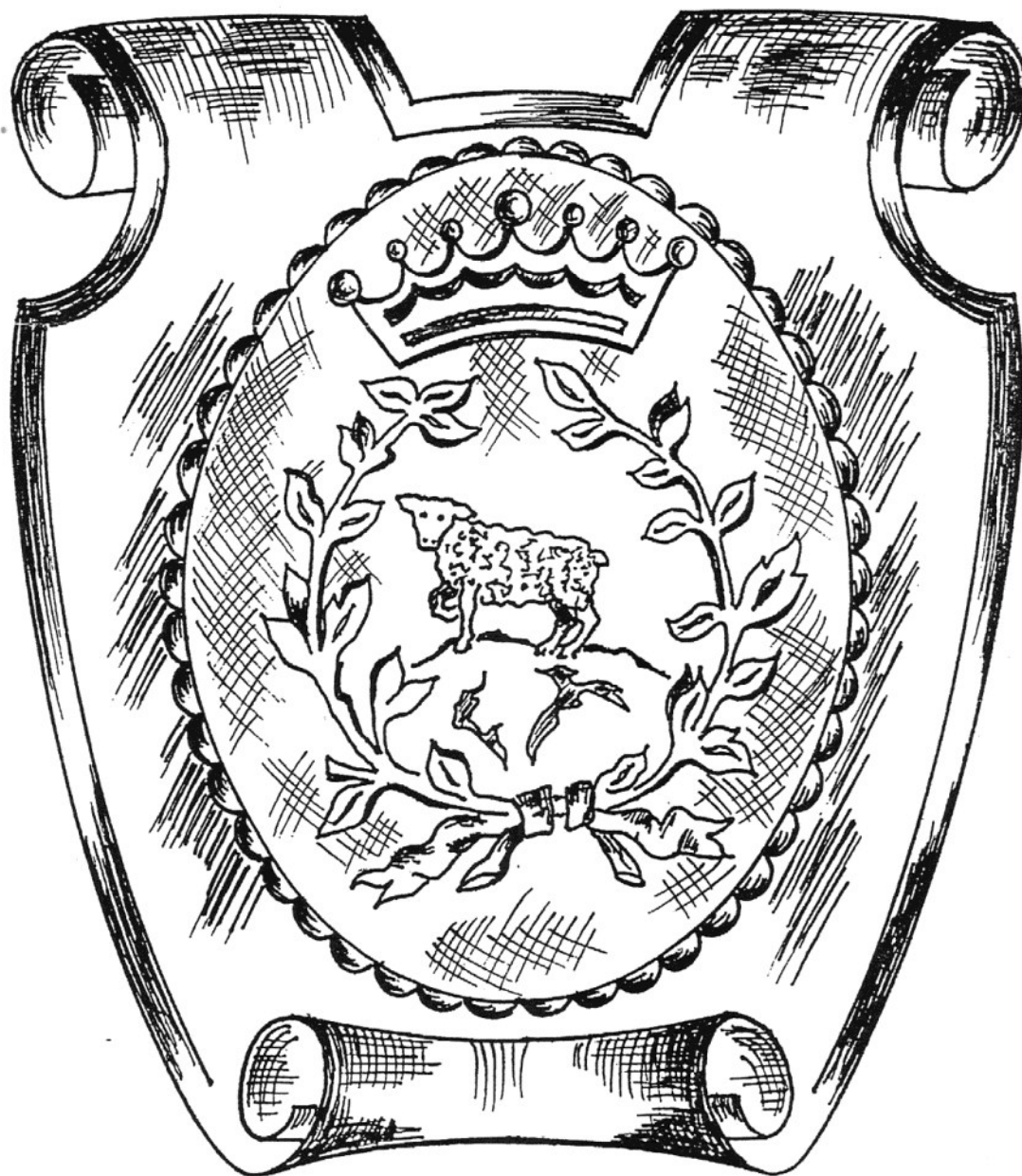


Więści



znad Drzewiczki

Kwartalnik, nr 4/8/'93



KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY

Rapsodia Bożonarodzeniowa

W wieczoru ciszy
firmament nieba
sypie gwiazdami
w Betlejem grotę,
Wiatr gra
Rapsodię Narodzenia
światłami prawdy.
Płyną zapachy
kadzideł królów
co spieszą
do Dzieciny.
Świat zamarł
w ciszy oczekiwania...
już grają
kobzy góralskie
Hej kolęda, kolęda.....
Narodził się Małeńki
ludziom dobra nowina
Czuwa Matuchna
skupiona
-Bo spełniły się
Słowa Proroków.
Spłynie spokój
na serca wszystkich
Opłatek w drżących rękach
niech będzie pojednaniem
Szepcą usta
dla wszystkich
na zawsze.....

Feliks Wójcik

Jelnia

Na stronie tytułowej herb Junosza -srebrny baran w polu czerwonym.
Występował od XIV w. głównie na Mazowszu ; używali go m.in.Bielińscy,
Szaniawscy, Radziejowscy, Załuscy.

Najpiękniejsza noc świata

Zmierzch, ciemno wokoło,
Na niebie gwiazda zaiskrzyła,
I prowadzi prosto do Betlejem.
Pewnie coś dziwnego
w Betlejem się dzieje,
Gdy gwiazda nad Betlejem
Tak promienieje.
W lichej szopie,
W żłobie na sianku
Leży Jezus malusieńki.
Maryja Panna i Józef Święty
Go pielęgnuje,
Bydlęta Go swym oddechem ogrzewają,
Pasterze śpiewają
Królowie się kłaniają
I dary składają.
My Ciebie Dziecię Boże prosimy,
Wyciągnij swe maleńkie dłonie
Niech nasza Ojczyzna miłością płonie
By ten dom - Ojczyzna, dom nasz wspólny
Był dla nas miły i przytulny.

Maria Pożycka

Drzewica

Drodzy Czytelnicy, w kwartalniku Nr 4/8/93 zamieszczamy:
wiersze pióra p.p. Marii Pożyckiej z Drzewicy, Feliksa Wójcika
z Jelni, "Wigilia dawniej i dziś" w opracowaniu p.Elżbiety
Pierścińskiej, historię rodu Szaniawskich oraz artykuł
" I ty możesz zachorować na cukrzycę" - prezesa Koła Włodzimierza
Pomykały.
Aby nasze pismo uczynić ciekawszym i poczytniejszym polecamy
Państwu krzyżówkę i logogryf opracowane przez p.Wacława Bombicza.

Wigilia dawniej i dziś

Wigilia rozpoczyna święta Bożego Narodzenia - rodzinne święta pełne pięknych tradycji i podniosłego nastroju. Wieczór wigilijny jest najbardziej uroczystym i najbardziej wzruszającym wieczorem roku. Na powstanie świąt Bożego Narodzenia /obchodzonych od IV w. naszej ery/ złożył się bardzo długi i bardzo skomplikowany proces historyczny, którego pierwsze stadia giną w pomroce dziejów. Zwyczaje ludowe i obrzędy religijne różnych wyznań narodowości i kręgów kulturowych nawarstwiały się na przestrzeni wieków, splatały ze sobą, łączyły w przedziwne formy. Jedne z nich stopniowo zanikały i do nowszych czasów dotrwały jedynie w formie szczątkowej, inne wzbogacały się i rozrastały: antyczne, pogańskie zwyczaje zespołyły się ze zwyczajami chrześcijańskimi, a każdy naród zabarwił je specyficznymi cechami własnej kultury i nadał im własną treść. Z nocą wigilijną związane są szczególne liczne wierzenia. Jest to noc, w czasie której błakają się duchy, a w wierzeniach ludowych noc ta jest okresem czarów, dziwów, niesamowitych zjawisk i nadprzyrodzonych mocy rządzonych przez tajemniczy i nieodgadniony świat zmarłych. Wieczór to nad wyraz osobliwy: radosny i straszny zarazem. To wieczór, w którym nie ma rzeczy niemożliwych. Wg starych wierzeń w wieczór ten otwiera się wnętrze ziemi i jasnym płomieniem świecą ukryte w nim skarby, woda w źródłach, potokach i rzekach zamienia się na chwilę w wino i miód a nawet płynne złoto. Wtedy też srebrną gwiazdką zakwita kwiat paproci, dopiero w późniejszych legendach "przeniesiony" na noc świętojańską. W noc wigilijną nawet wyschła Róża Jerychońska otwiera swój kielich. Tej nocy pod śniegiem rozkwitają cudowne pachnące kwiaty, a drzewa owocowe zakwitają w sadach i od razu, tej samej nocy wydają owoce. Iptaki rozmawiają wtedy ludzkim głosem; mówi także bydło domowe; woły, krowy i konie, pszczoły w ulach budzą się z zimowego snu a zatopione dzwony na dnie zamarłych jezior głucho skarżą się i jęczą. Nawet martwe kamienie ożywają i obracają się wokół własnej osi. Jednym słowem, przez całą przyrodę przebiega dreszcz tajemniczy i wszystko zlewa się w mistycznym zapamiętaniu. Takie były dawne wierzenia.

Wg prastarych wierzeń, dusze przychodzące z krainy śmierci przybierają postać ptaków, zwierząt a także ludzi. Dlatego też w tym dniu nie należało nikomu odmawiać gościny, ani żebrakom jałmużny. Niegdyś gospodynie nie zamykały na noc spiżarni, aby duszom niczego nie brakowało: zostawiano jadło i napoje na stole na całą noc. Ze względu na szeroko rozpowszechnione wierzenia w ukazywaniu się dusz pod postacią zwierząt i ptaków, często było - jako pewna forma przywoływania zmarłych - zapraszanie zwierząt na ucztę wigilijną. Zanim rozpoczęto kolację, Gospodarz trzymając w ręku opłatek mówił: "Wilku, wilku chodź po grochu, jak nie przyjdiesz do grochu, abyś nie przyszedł do Nowego Roku", albo też: "Ptasięta, wróbleta chodźcie ku nam obiadować, a jak teraz nie przyjdziecie, to nie przychodźcie przez cały rok". Stąd też wzięło się obrzędowe karmienie ptaków i bydła w tę noc. " ... Z każdej potrawy odkładają po łyżce dla bydła. Po wieczerzy odwiedzają oborę, pasiekę... Bydźu niosą jadło z wieczerzy z opłatkami kolorowym..." "... Tyś gospodynią, Jaguś, to prawo twoje rozdzielić między wszystkie. Darzyć Ci się będą lepiej i nie chorować, jeno jutro rano doić nie można, aż wieczorem, straciłyby mleko. Jagna połamała opłatek na pięć części i przychylając się nad każdą krową, czyniła krzyż święty między rogami, a wtykała po kawałku w gębule, na szerokie, ostre ozory..." - pisał Reymont w "Chłopach".

Do tradycji wigilijnych należy, aby do wieczerzy zasiadała parzysta liczba osób, ponieważ nieparzysta liczba ucztujących wróżyć miała rychłą śmierć jednego z biesiadników. Najbardziej obawiano się liczby 13, uważanej za złowieszczą liczbą przy wieczerzy w Ogrójcu, gdzie Chrystus siadł do stołu z 12 apostołami. "Feralna trzynastka" pochodzi właśnie stąd. Jeżeli w gronie rodziny i siadających razem domowników liczba osób była nieparzysta, to dawniej - starym a pięknym zwyczajem - zapraszano do stołów szlacheckich kogoś ze służby lub czeladzi a chłopci i mieszczanie zapraszali chętnie na wigilię żebraków, także na pamiątkę tego, że Chrystus jadał społem z ubogimi. Przy stole siadano zwykle wg wieku, aby jak mawiano "tymże umierać porządkiem".

Wieczerja wigilijna rozpoczynała się zawsze wspólną modlitwą i do końca miała charakter uroczysty i poważny. Nikomu oprócz gospodyni nie wolno było wstać od stołu, ani nawet rozmawiać; jedzono "poważnie, w milczeniu... między jednym kęsem a drugim łyżkę podnosili do góry, albo trzymali w ręce nie kładąc na stole ani na chwilę..." Podczas jedzenia zachowywano "... pospolicie uroczysty spokój, tak że oprócz gospodarza nikt głośno nie mówi, lub że tylko starsze osoby rozmawiają a inni migami się porozumiewają, co komu potrzeba. Czynią to dlatego, aby w roku nie było kłótni w domu, lub żeby w przyszłym roku nie byli gadułami..." "Strzegą się jeść łakomie. Uważają, żeby nikomu nie upadła łyżka, ten bowiem umiera w ciągu roku..."

/E.Janota/. Jeszcze w XIX w. na wsi wieczerzę wigilijną spożywano z jednej, pięknie ozdobionej, glinianej miski, którą stawiano na opłatku. Jeżeli opłatek przykleił się do miski, wróżyło to dobry urodzaj tego, z czego zrobiona była potrawa.

Natomiast wg dawnych zwyczajów ilość obrzędowych potraw wigilijnych powinna być nieparzysta - 5 lub 7 u chłopów, 9- u szlachty 11,13 u arystokracji. Nieparzysta liczba potraw miała - magicznie zapewnić urodzaj w przyszłym roku. Wierzono także, że potrawy na wieczerzę wigilijną powinny składać się ze wszystkich płodów pola, sadu, ogrodu, lasy i wody. Gdyby które opuszczono, nie obrodziłyby w roku przyszłym. Stary zwyczaj nakazywał bodaj skosztowanie każdej potrawy, gdyż w przeciwnym wypadku, tego czego nie spróbowano, zabraknie w przyszłym roku.

Wg starych zwyczajów bardzo ważną rzeczą było przygotowanie izby jadalnej i nakrycie stołu. Cały pokój powinien przypominać stajenkę betlejemską. Do wieczerzy wigilijnej zasiadano, gdy pierwsza gwiazda ukazała się na niebie. "We wigilię musiało być wszystko jedzenie na stole, tak aby podczas wieczerzy nikt nie potrzebował, od stołu odchodzić przed ukończeniem tejże.

W wigilię Bożego Narodzenia przed zmrokiem należało przynieść węgla, wody, drzewa na całe święta, gdyż, jak wierzono - kto coś wniesie po wieczerzy do domu, temu wszystko myszy zjedzą. W tradycji ludowej przemieszczanie pradawnych zwyczajów z obrzędowością i wiarą chrześcijańską tworzy mozaikę zaiste bardzo skomplikowaną.

Najważniejszym momentem wigilijnej wieczerzy jest dzielenie się opłatkiem. Patriarchalny zwyczaj powstały w dawnych wiekach na południu Europy, który polegał na wzajemnym obdarowywaniu się przez wiernych i duchowieństwo eulogiami - chlebem nieofiarnym - w Polsce przekształcił się w zwyczaj odrębny i jedyny. Tak ściśle jest związany z Polską i tak głęboko zapadł w serce każdego Polaka, że ma dla niego znaczenie niemal mistyczną nie dając się wytłumaczyć argumentami rozumowymi, obyczajowymi ani nawet religijnymi. "Polaka żadne przeszkody, nawet wojna, atak, strzelanina nie może powstrzymać w świętą noc wigilijną od przepięknej tradycji." "...A w twierdzy, przy stołach okrytych sianem, oblężeni łamali się opłatkiem...Życzyli sobie tedy pomyślnościwzajem, długich lat lub niebieskiej korony i taka ulga spadła na serca wszystkie, jakby już bieda minęła. A było przy przeorze jedno krzesło próżne, przed którym stał talerz na którym białała paczka opłatków, niebieską wstążeczką obwiązana..." /H.Sienkiewicz: "Potop"/.

- . -

Jedną z najmłodszych tradycji wigilijnych jest strojenie choinki. Gloger w swojej "Encyklopedii Staropolskiej" pisze: "Za tzw. czasów pruskich tj. w latach 1795-1806 przyjęto w Warszawie od Niemców zwyczaj w Wigilię Bożego Narodzenia ubierania dla dzieci sosenki lub jodełki orzechami, cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek woskowych..." Kościół początkowo niechętny, potem przyjął choinkę i nadał jej chrześcijańską symbolikę, biblijnego drzewa wiadomości dobra i zła. Zielone drzewko wigilijne wg symboliki kościelnej - miało oznaczać wieczną zieleni, nadzieją nieba; świece na drzewku mają przypominać przyjście na świat światłości świata - Jezusa Chrystusa, ale wywodzą się zapewne z pradawnego kultu ognia, który chrześcijaństwo wypełniło nową treścią; inne ozdoby wigilijnego drzewa mają symbolizować dary i łaski Boże jakie spływają na świat z przyjściem Odkupiciela. Rozrzucone na choince łańcuchy miały symbolizować węza- kusiciela, jabłko, zwane rajskimi, symbolizowały legendarne owoce grzechu z rajskiego drzewa, a błyszcząca na czubku gwiazda - ewangeliczną gwiazdę betlejemską.

Jednym z najpiękniejszych zwyczajów bożonarodzeniowych jest śpiewanie kolęd. Na całym świecie jednym z dowodów i znamion narodowej jedności jest literatura narodowa. Podzielona przez wieki Polska miała różne stopnie oświaty, różny stan umysłowości, różne więc były potrzeby i różna literatura. Jeden napewno był rodzaj wspólny wszystkim częściom Polski i wszystkim jej warstwom - kolęda, której zrębem była pieśń pełna radości, wesela i szczęścia. Jej największym wdziękiem, jej istotą była poufałość z jaką mówi się o narodzeniu Pana i jego Matki.

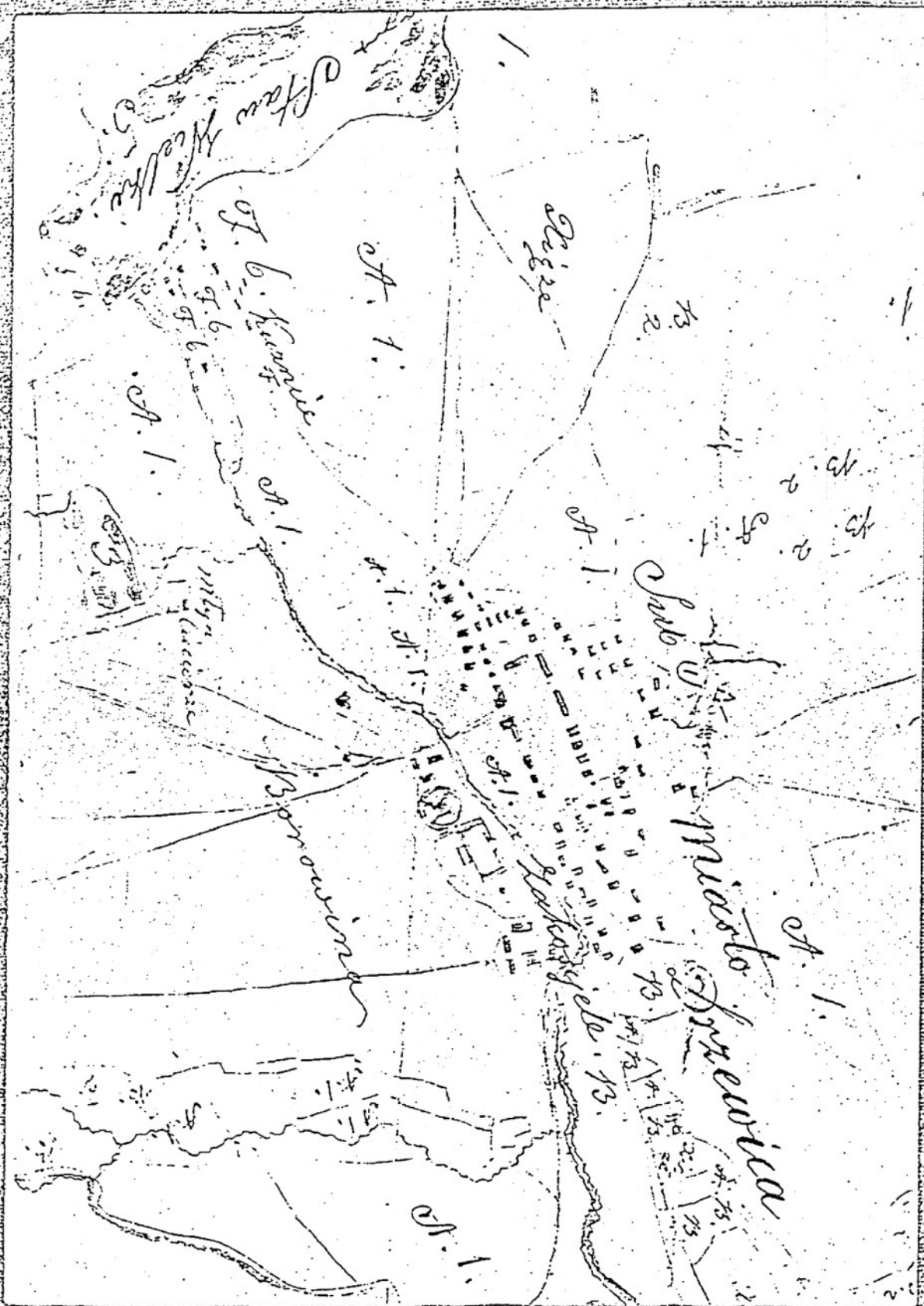
Kolęda od wieków średnich wyrażała sobą wiele charakterystycznych elementów duszy narodowej. Jest w niej i dostojność i skupienie duchowe, jest bujny temperament sarmacki, słowiańska zaduma i tęsknota, rzewność i czułość. Jest i humor i wesołość, jest zamieszystość kontuszowego szlachcica i krakowskiego chłopca. Kolęda stała się więc jak gdyby odbiciem duszy prostaka i mędrca, dziecka i dorosłego człowieka: przemawia zatem od wszystkich i do wszystkich, Nigdzie chyba na świecie pieśń na Boże Narodzenie, pieśń kościelna i świecka zarazem - nie stała się tak ogólnie przyjęta, tak ukochaną pieśnią, jak w Polsce. Śpiewa i śpiewa kolędy cała Polska od Polesia po Śląsk, od Kaszub po Podhale - i to wszędzie te same, w kościele i w domu, w każdym nastroju ducha, bo do każdego człowieka można dobrać polską kolędę.

Pamiętajmy o przysłowiu " Jakiś we Wigilię, takiś cały rok."

Powyższe opracowano na podstawie
książki Haliny Szymanderskiej

"Polska wigilia"

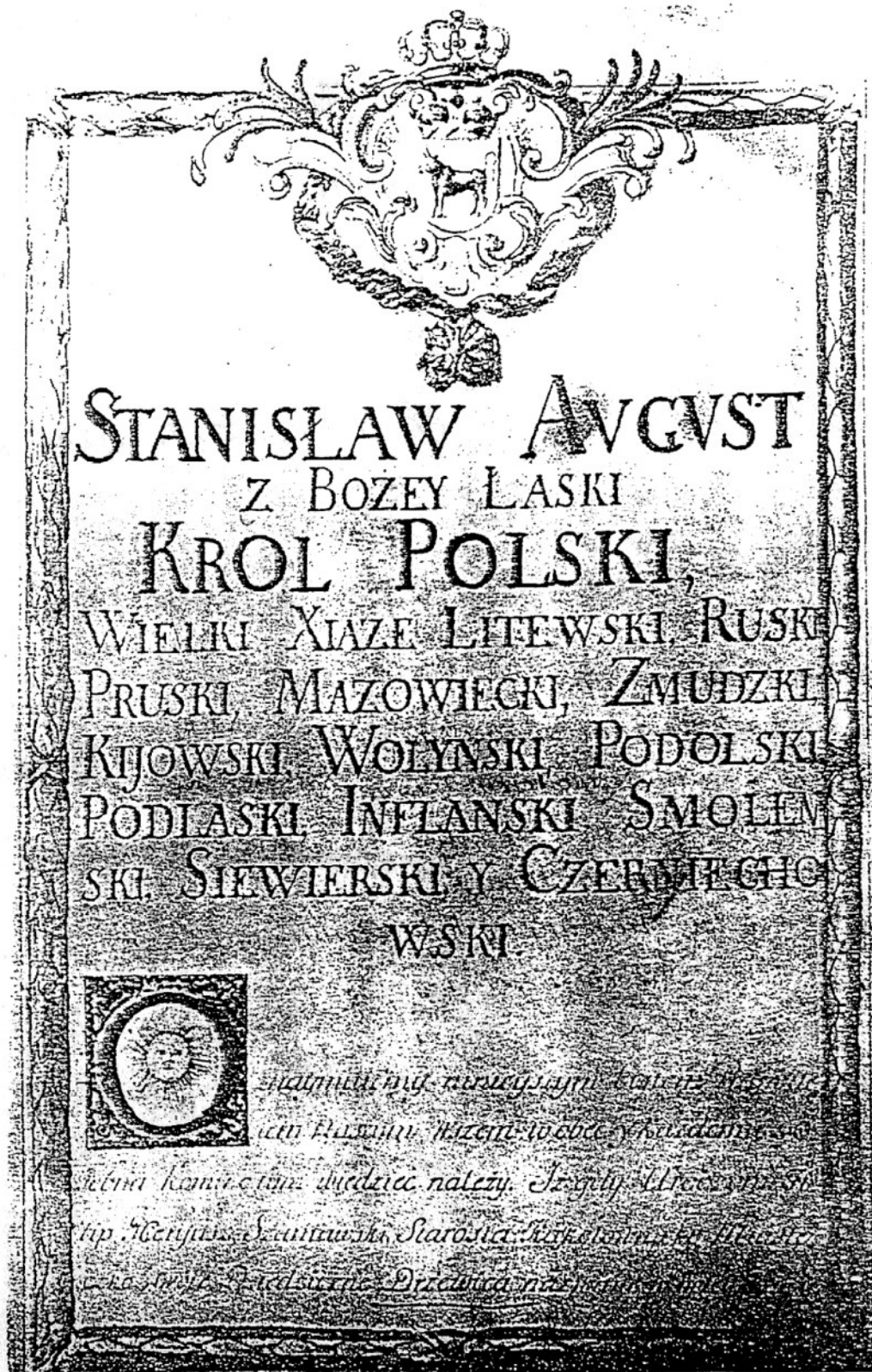
Wydawnictwo WARTA Warszawa X 1988r.



Szaniawscy herbu Junosza - kolejny ród na włościach drzewickich

Szanowni Czytelnicy, w kwartalniku nr 2/6/93 pisząc o rodzie Drzewickich zaznaczyłem, że "...Po dwu ostatnich właścicielach Drzewicy Janie i Hieronimie pozostały dwie kamienne tablice nagrobne mocno zniszczone..." "Jan Drzewicki na Drzewicy zmarł w 1717 roku, a miasteczko przeszło w posiadanie Hieronima, wojewodzica lubelskiego, ostatniego o tym nazwisku dziedzica Drzewicy. Kiedy i ten zmarł w dodatku bezpotomnie, jego siostra - Konstancja, kasztelanowa Józefowa Sołtykowa, dobra drzewickie sprzedawała. Nabywa je Fabian Szaniawski h. Junosza starosta Sochaczewski, łowczy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był on synowcem /bratankiem/ J. Mci Konstantego F. Szaniawskiego, bpa kujawskiego, a następnie krakowskiego, z przysługującym tytułem J.O. Księcia Siewierskiego. Tenże biskup ogromnie wzbogacony dzięki dochodom swej diecezji, przyczynił się między innymi do rozwoju hutnictwa w Staropolskim Zagłębiu i hojnie wspomagał swą rodzinę finansowo a Fabian Szaniawski nie był ostatnim w korzystaniu z tych dobrodziejstw, bo posłował na sejmy w roku 1724 i 1726, a nawet był deputowany do "Kommissyi z Koroną Szwedzką". Ze związku Fabiana z Marianną Ludwiką z Potockich, wojewodzianką czernichowską, przyszedł na świat sukcesor dóbr drzewickich /od 1735r./ Filip Nereusz, późniejszy starosta kękolewnicki. Filip Nereusz zawiera związek małżeński z córką Zofii z Dębickich Załuską starościną rawską /zm. 1768r./ - Ludwiką Załuską starościną bolesławską. W tym okresie Szaniawscy są właścicielami kilkunastu wiosek: Zakościela, Żardek małych, Żardek dużych, Dębrówki, Strzyżowa, Jelni, Brzustowca, Chrzczonowa, Rozwad, Mroczkowa, Ślepego, Wywoza, Brzezinek, Gałek, Mechlina, Browarku Mechlińskiego, Stoczek, Gwoździkowa, Bielina /zachowana stara pisownia / oraz miasteczek: Drzewica, Nieznamierowice i Gielniowa, który dziedziczyli w drodze posagu po Załuskich. Dzięki jak na owe czasy wielkim majątkiem Filip Nereusz Szaniawski przyczynia się do tego, że Drzewica przeżywa okres świetności trwający kilka dziesięcioleci. W 1747 roku w księgach miejskich własonórecznie podpisał, że : "...wolno mieszkańcom wyrabiać piwo i szynkować za opłatą od waru 5-cio korcowego słodu złp 8, słodu ćwierć, słodzin i kotłowego groszy. 20. Jednakże w czasie jarmarków nie mieszczanie tylko dwór miał prawo sprzedawać trunki"... W 1748 roku Szaniawscy nałożyli na mieszczan obowiązek aby co jarmark dziesięć stągwi piwa dworskiego wyszynkowali.

Wzorując się na swoim krewnym biskupie Konstantym F. Szaniawskim i wykorzystując fakt, że okolice Drzewicy stanowią północny kraniec Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego o którym tak pisał Stanisław Staszic "Cały ten kraniec ziemi od Pilicy aż po góry kielecki wszęch i wzdłuż wszędzie zawalony jest rudą żelaza" - buduje w górze rzeki Drzewiczki wielki piec w 1760r. To właśnie dobra przyrody woda, las i ruda żelaza pozwoliły mu na zbudowanie ośrodka metalurgicznego zwanego później Kuźnicami Drzewickimi." W owym czasie zostają wybudowane także dwie fryszerki. Do poruszania młotów zastosowano energię wodną ze spiętrzonych wód rzeki Drzewiczki, rudę sprowadzano z Rozwad odległych o 9 km od Drzewicy. Do wytopu surówki używano węgla drzewnego. Pomocnicze prace wykonywali poddani Szaniawskich odrabiając w ten sposób pańszczyznę. Powstały wtedy takie osady, których produkcja związana była z wytopem żelaza w Drzewicy. Nosiły one nazwy: Kurzacze, gdzie wypalano węgiel drzewny, Dziegciarnia wyrabiająca dziegieć, Huta oraz inne. Oto jak wyglądała w zapisie Jana Filipa Carosiego, geologa włoskiego podróżującego po Polsce w latach 1779-1780 produkcja wielkiego pieca. "...Powyżej Drzewicy rzeka porusza kilka młynów: mniej więcej o dwa tysiące kroków powyżej tego miejsca ujęta jest ona w wielki staw, by stale utrzymywała się dostateczna ilość wody dla znajdującego się tam wielkiego pieca i dwóch młotów. O tych dwóch zakładach mogę jedynie powiedzieć, że są urządzone tak dobrze jak to jest tylko możliwe i że lepszego w żadnym kraju się nie znajduje. Dmuchawy przy wielkim piecu i młotach są drewniane, paleniska bardzo pożyteczne. W wytapialni jest własna rura dymna, by móc naprawić zużyte narzędzia hutnicze, znajduje się tam też własna pędzona wodą szlifierka do szlifowania żelaza lanego, szczególnie zaś okrągłego. Woda ma przy zaporze spiętrzającej trzy dopływy, jeden prowadzi do wielkiego pieca, drugi do obu młotowni, a trzeci stanowi ujście: woda obraca razem dziewięć kół, dwa przy wielkim piecu, jedno przy młotowniach. Wytwarza się żelazo w sztabach i szynach jak i rozmaite wyroby kute: produkują tam też różnego rodzaju żelaza lanego jak na przykład piece, płyty, kowadła, kotły, garnki, tłuczki, rondle a nawet w razie potrzeby młotowice, armaty bomb i kule. /.../ Do wielkiego pieca wsypuje się tu tygodniowo sto sześćdziesiąt ćwiartek prażonej rudy, z czego uzyskuje się dziewięć do dziesięciu, a nawet jedenastu wlewków, z których każdy waży siedem do ośmiu cetnarów.



Pierwsza strona przywileju nadanego Filipowi Nereuszowi Szaniawskiemu przez Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1766 roku

Tygodniowo uzyskuje się zatem około siedemdziesięciu cetnarów żelaza surowego, a wobec tego, że ćwiartka powinna ważyć mniej więcej dobry cetnar, cetnar rudy zawiera pięć ósmych cetnara surówki lub nieco więcej. Wszyscy zatrudnieni tu rzemieślnicy są urodzonymi Polakami a prace pomocnicze odrabiają jako pańszczyznę tutejsi poddani. Dawniej gdy roboty pańszczyźniane były większe większy też był ruch w zakładach, gdyż eksploatowane były jeszcze dwie młotownie położone o pół mili stąd w lesie: teraz są one nieczynne."

W 1762 r. dnia 23 kwietnia król August III na prośbę Szaniawskiego nadaje Drzewicy targi tygodniowe w niedzielę i poniedziałki oraz jarmark pięciodniowy na niedzielę IX. W 1766 r. król Stanisław August Poniatowski nadaje przywilej na sprowadzenie fabrykantów i rzemieślników różnego kunsztu i na utworzenie z nich konfraterii czyli cechu rzemiosł. Dokument ten przechowywany jest w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Szaniawski mając zezwolenie królewskie, sprowadza z zagranicy mistrzów wśród, których są nawet Turcy i Ormianie i zakłada dla nich manufaktury pasów złotolitych i szlaków /które już w 1820 r. nie istnieją./ Karet, kolasek, kariolek ect, pieców saskich i kaflí wyrabianych z gliny w różne fasony, zdobione zieloną roślinnością na motywach mitologicznych, burt, galonów, kapeluszków przednich i ordanaryjnych, siodeł angielskich, skór, chomontów angielskich, okowów mosiężnych, wyłaczanych itp. - pisał o tym na stronach 293-297 "Dziennik Handlowy z 1786r. tom I Dział III. Tak więc w Drzewicy zarysowały się wówczas dwa ośrodki wytwórcze, na przedmieściu tzw. Kuźnice Drzewickie o charakterze metalurgicznym oraz w mieście o charakterze manufakturowym i rzemieślniczym. Powołując się na powyższe należy tu umieścić cytaty pochodzący z książki "Cuda Polski" Aleksandra Patkowskiego a dotyczący Drzewicy z ówczesnego okresu. "... Powstaje fabryka: karet, koczów, kolasek, kariolet w największym guście i najświeższym; i to wszystko na resorach wykwinłnie w model bez żadnej różnicy od angielskich, a sprzedawanych niemal w całej Polsce. Była tam również fabryka pieców saskich w różnych figurach robionych, polewanych w rozmaitych kolorach, jak najprzedniej, które rzeźbą i sposobem starożytnych są zdobione". A na temat wyrobu w Drzewicy pasów słuckich Marek Kowalik w artykule "Pasy kontuszowe

w innej roli" tak pisze : "...Wiadomo, iż na terenie województwa radomskiego obecnego, w Drzewicy funkcjonowała duża persjarnia. Stało się to dzięki staraniom Filipa Nereusza Szaniawskiego starosty kąkolewnickiego." A dalej czytamy "... Wkrótce w Drzewicy rozwinęły się różne rzemiosła w tym wyrób pasów kontuszkowych. Istnieją informacje źródłowe wskazujące, że na zjazdy trybunalskie w Lublinie i Piotrkowie pięknych wyróbów tego rodzaju dostarczano z Drzewicy. Niestety nie znamy pasów z sygnaturą tejże wytwórni. Informacji o nich dostarczają inwentarze mieszczańskie z lat 1781-1793. Za hipotetyczny wyrób manufaktury drzewickiej uważany jest pas wzorowany na tkaninach francuskich, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie". Natomiast biskup J.I. Krasicki w "Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach" tak pisze: "... owe psmany drzewickie nie zdały się do mojej paradnej liberii".

Rozwijający się przemysł w Drzewicy przyczynił się do większego jej znaczenia w kraju i do rozkwitu samej miejscowości. Świadczy o tym pięknie rzeźbiona kamienna tablica z herbem Szaniawskich - Junosza i wrytym po łacinie napisem, który po przetłumaczeniu brzmi:

"Filip Nereusz Szaniawski starosta kąkolewnicki swoim sąsiadom i swojej potomności na pożytek dla ozdoby miejsca, mieszkańców i przechodniom ku wygodzie, miasto Drzewicę które jak pamiętasz, że i z samej nazwy jest drewniane, wybudował z kamienia od fundamentów w roku pańskim 1762."

Ten wielki budowniczy, inwestor i doskonały gospodarz umiera w 1782r., 22 maja, pozostawiając cały majątek i dorobek swego życia dwóm słabym istotom - wdowie po nim - Ludwice z Załuskich i tegoż imienia córce /męski potomek Filipa Józef został opatem w Wąchocku/.

Nie doczekał się wizyty w Drzewicy ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, którą tak opisuje towarzyszący królowi biskup Naruszewicz w "Dziarnuszu podróży Stanisława Augusta Poniatowskiego na Ukrainę" wydany w 1805 roku.

"... Dnia 18 lipca 1787 roku Stanisław August król jadąc z Opoczna około drugiej godziny przybył do Drzewicy "gdzie był przyjęty w wygodnym i porządnym domu przez jejmość panią z Załuskich Szaniawską, starościnię Kąkolewnicką z synami opatem Wąchockim, szambelanem i starościcem, jm panią z Cieszkowskich Załuską, starościnią grójecką, jm państwa hrabstwa Tarnowskich, oraz inne damy i kawalerów. Po zakończonym obiedzie u dwu wielkich stołów pożegnał Najjaśn. Pana Małachowski, wojewoda Mazowiecki, a Jego Królewska Mość zabawiwszy się około godziny konwersacją, udał się do swoich pokojów.

[illegible][illegible]

Stuige me hier Document. Ludonische Paare

Das Exemplar ist ablaten und weiss auf dem Rücken
y. Nach der letzten Sitzung d. 29. Nov. 1896

Kserokopia przywileju nadanego Józefowi Białkowi
22 marca 1786 r.

Kompania zaś aż do wieczora bawiła się w sali. Wieczorem za nastąpieniem po deszczu pogody, oglądał Najjaśniejszy Pan k o ś c i ó ł t a m e c z n y, starożytny jeszcze za czasów Władysława Łokietka założony: bawił się po ogrodzie spacerem obchodził fosę zamkową i oglądał wewnątrz sam zamek, teraz na klasztor panien Bernardynek przemieniony, a powróciwszy do dworu, gdy kompania na kolację iść miała, siedł do swoich pokojów determinując nazajutrz swój wyjazd na godzinę szóstą z rana. Przywiezione z rana z Warszawy ekspedycje zatrzymały wyjazd Najjaśn. Pana do godziny ósmej. W dzysty wilgotny dzień ruszył król do Nowego Miasta, gdzie przybył o godzinie jedenastej."

Goszcząca Króla Augusta- Ludwika z Załuskich Szaniawska ufundowała stojącą przed kościołem figurę św. Jana Nepomucena w 1788 roku. Pozostał po niej także przywilej z roku 1786-22 marca nadany Józefowi Białkowi na grunta ziemskie potwierdzony jej własnoręcznym podpisem oraz pieczęcią lakową z rodowym herbem. Przywilej ten zapisany był w Księgach Burmistrza i Rady Miejskiej miasta Drzewicy z datą 29 marca 1786 r.

Zmarła Ludwika Szaniawska w 1797 roku i spoczywa obok swego męża Filipa Nereusza w podziemiach kościoła w Studziannie. Jej córka Ludwika Szaniawska pozostała na dobrach drzewickich jako ich właścicielka pod kuratelą rodziny do czasu kiedy to "... Mars i Amor , sprezentowali miastu /Drzewicy/ nowego pana i dziedzica - Franciszka Ksawerego barona Reyskiego z Dubnic, ale to już inna historia do zapoznania z którą zapraszam Państwa w następnym kwartalniku,

Opracował

Ryszard Bogatek

Do opracowania wykorzystano materiały:

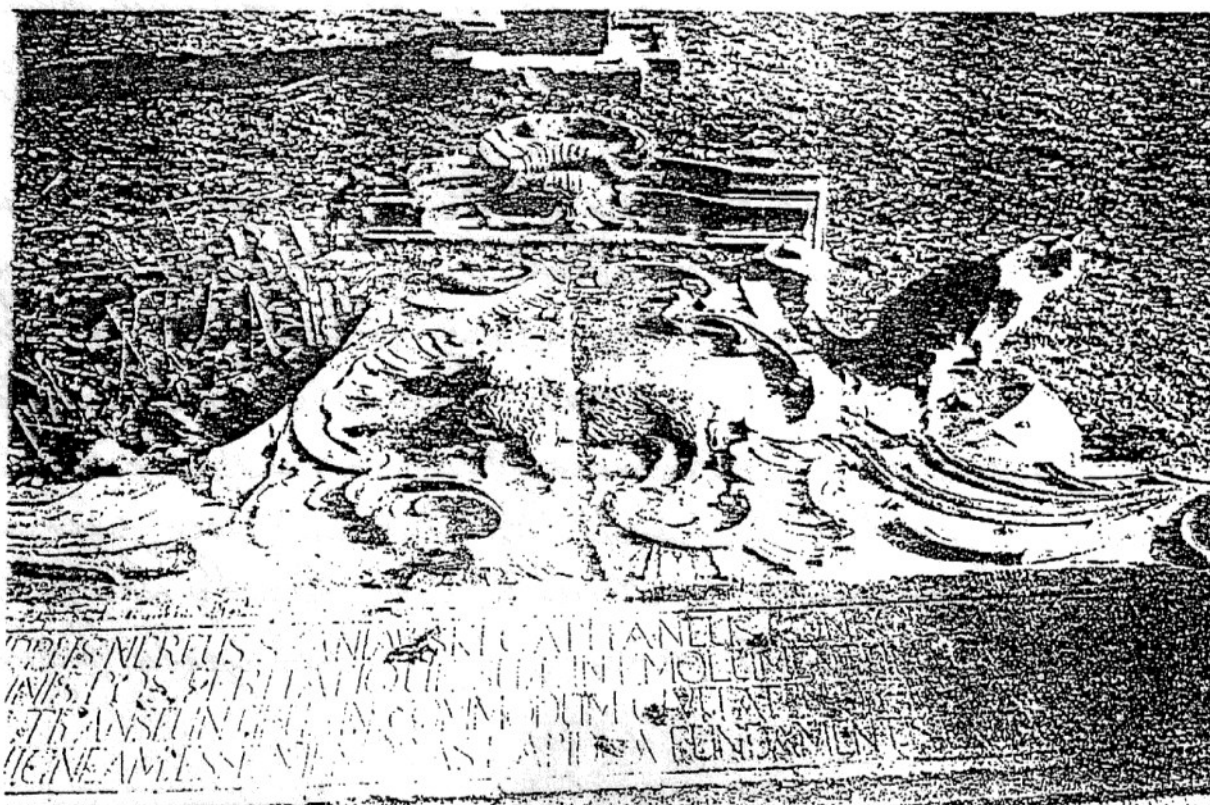
1. Dekanat Opoczyński - Ks. Józef Wiśniewski
2. Korona czeskiego barona - Napoleon Kosiński - Tyg. Radomski Nr 49
3. Kształtowanie się zarobków pracowniczych w FWN "Gerlach" w Drzewicy - praca dyplomowa - Wacław Gapys - Łódź 1970r.
4. Dokumenty i materiały z archiwum p. Romana Gorzelaka.



Herb Szaniawskich - Janosza ze statuy ufundowanej
przez Ludwikę z Żaluskich Szaniawską w 1783 roku

Zdjęcia przedstawiają:

u góry - dawny dworek Szaniawskich, obecnie własność państwa W.Z.Klatów
u dołu - barokowa płyta kamienna z 1762 roku z napisem łacińskim
oraz wrytym herbem Szaniawskich - Junosza.



I Ty możesz zachorować na cukrzyce ? !

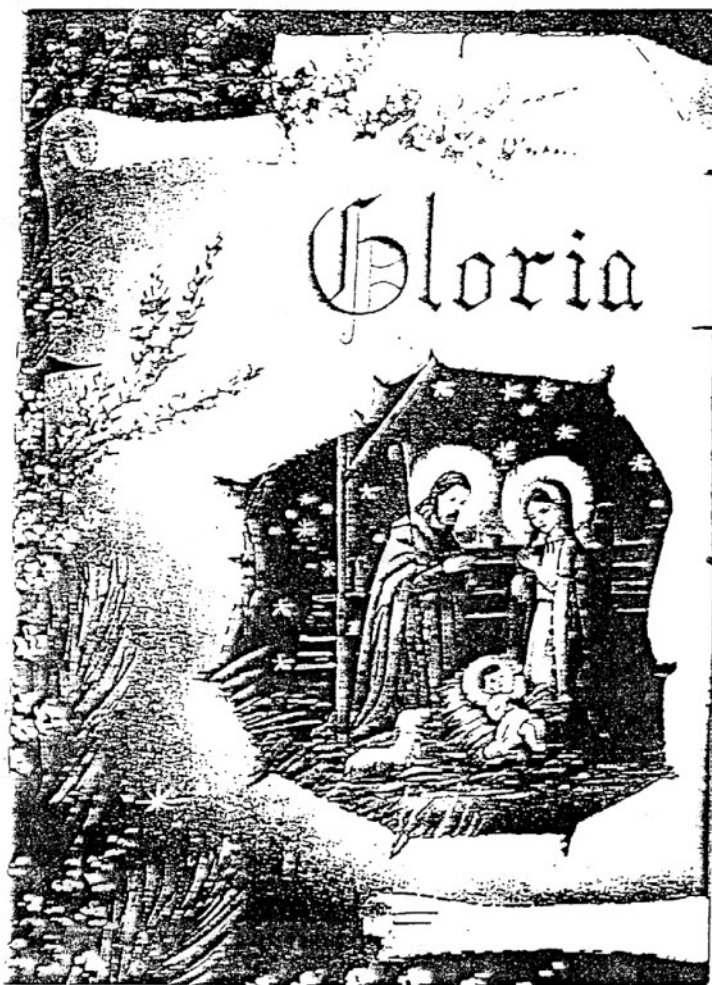
Korzystając z możliwości skierowania paru słów za pomocą kwartalnika "Wieści z nad Drzewiczki", który się cieszy dużą poczytnością wśród mieszkańców Drzewicy, chciałbym państwu przybliżyć problemy ludzi cierpiących na tę straszną chorobę, chorobę, która jest niewyleczalną ale z którą można normalnie żyć. Na początku chciałbym państwu wyjaśnić co to jest cukrzyca. Choroba ta napewno nie powstaje od tego, że w swoim życiu spożywaliśmy za dużo cukru. Cukrzyca powstaje na skutek zaburzenia przemiany materii, która nie pozwala organizmowi ludzkiemu prawidłowo zużytkować cukier, cukier natomiast jest substancją będącą głównym źródłem energii dla naszego organizmu. U chorego występuje niedobór lub brak hormonu insuliny i wówczas trzustka przestaje prawidłowo funkcjonować, skutkiem czego cukier w organizmie jest nieprawidłowo zużytkowany. Komórki ciała ludzkiego "głodują", stężenie cukru we krwi podwyższa się znacznie i tak ujawnia się ta straszna choroba CUKRZYCA. Choroba ta jest najczęściej chorobą dziedziczną ale wiadomo także, że cukrzyca ujawnia się czasami po infekcjach wirusowych, szczególnie jesienią i zimą jak również nieprawidłowościami odżywiania np. tłuszcze zwierzęce oraz przy nerwowym trybie życia i nieszczęściach losowych. Najgorszym ciosem dla chorego jest wiadomość że właśnie jego spotkała ta ciężka choroba. Jest bardzo przerażony, zmieszany, myśli, że całe życie, cały świat legł dla niego w gruzach. Te uczucia są najzupełniej normalne, większość ludzi tak odczuwa. W Polsce choruje, bądź zagrożonych jest cukrzycą około dwa miliony ludzi, na świecie około 200 milionów. W całym kraju pracuje 350 kół terenowych w 41 strukturach wojewódzkich. W naszym województwie działa 8 kół, w tym jedno w Brzewicy. Koło nasze skupia 120 chorych w tym bierze ponad 60 osób insulinę. Istniejące koło działa już 4 lata i jest jednym z najlepszych w naszym województwie a także w kraju. Sukcesem Zarządu Koła jest to, że możemy pomóc naszym chorym bezpłatnym zaopatrzeniem w igły, strzykawki, słodzik, glikometry, paski testowe, zdrową żywność i co najważniejsze to służymy radą oraz prowadzimy edukację zapraszając różnych specjalistów związanych ze światem lekarskim i przedstawicieli firm produkujących leki na rzecz chorych. Korzystając z gościnności na stronach

kwartalnika pragnę złożyć serdeczne podziękowanie dla tych osób, którzy nie szczędzą wolnego czasu aby nam pomóc. Do nich należą p. doktor Teresa Nowakowska, burmistrz inż. Jerzy Kwiecień oraz mgr farm. Ewa Pluta i Zbigniew Pluta prowadzący aptekę w Drzewicy. Podziękowanie składam również takim instytucjom jak: Radzie Narodowej Gminy i Miasta Drzewica, Zarządowi "Gerlach" SA, Bankowi Spółdzielczemu w Drzewicy oraz Związkowi Zawodowemu NSZZ "Solidarność" i Związkowi Zawodowemu Pracowników "Gerlach" SA. Porażką naszego Koła jest to, że nie możemy skłonić do działania na rzecz chorych Pomocy Społecznej w Drzewicy, który to urząd dawno zapomniał do czego jest powołany oraz Kościoła ale ten Kościół nie o wymiarze tylko Drzewicy ale całego województwa radomskiego, Gdy byłem ostatnio na spotkaniu pielgrzymkowym w Częstochowie rozmawiałem osobiście z biskupem Diecezji Łódzkiej, inspiratorem I-szej Ogólnopolskiej pielgrzymki ludzi chorych na cukrzycę, która odbyła się 20 listopada. Zapytałem wówczas ks. biskupa - dlaczego ks. biskup tak dużo robi dla ludzi chorych i biednych, a my chorzy wierzący tej pomocy od w/w instytucji nie otrzymujemy. Ks. biskup odpowiedział mi jednym zdaniem. Młody człowieku, abym ja to musiał zrozumieć, musiałem doświadczyć tej strasznej choroby na własnej ścieżce życia. Na koniec dodał, zdrowy nie zrozumie chorego, a bogaty biednego. Kończąc - pragnę okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzyć naszym chorym oraz ludziom działającym na rzecz chorych wszystkiego dobrego a nade wszystko zdrowia i jeszcze raz zdrowia i oby ten Nowy Rok okazał się dla nich szczęśliwszy i pełen opieki, zrozumienia i współczucia od bliźnich.

Prezes Koła

Włodzimierz Pomykała

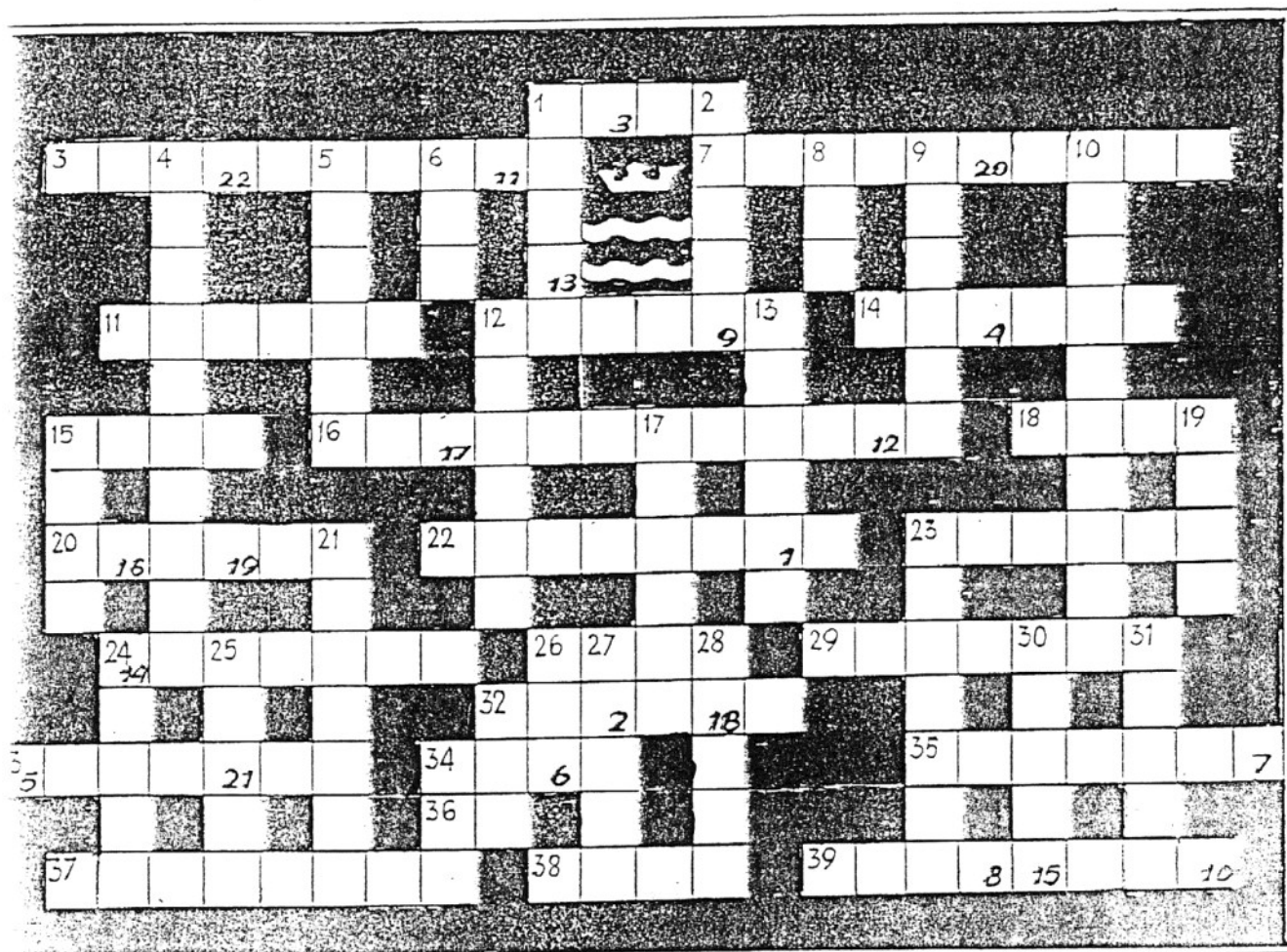
Niech przychodzący Chrystus Pan
w Nowym Roku otworzy serca nasze
na Bożą miłość, która stała się ciałem.



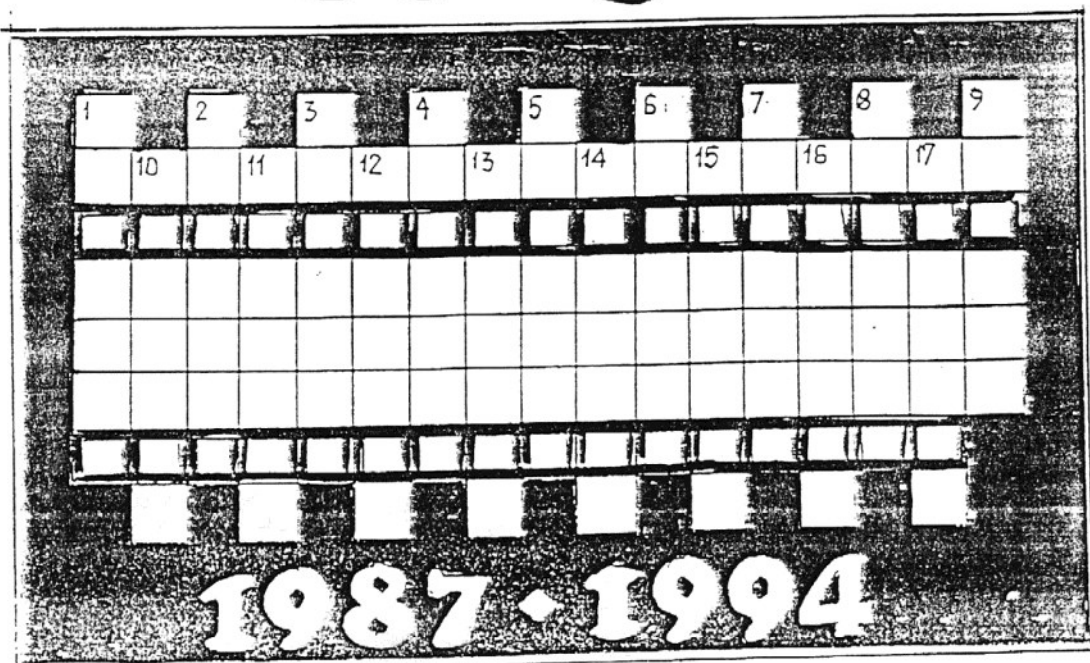
Życzenia zdrowych i wesółych Świąt
Bożego Narodzenia i szczęśliwego
Nowego Roku 1994 wszystkim
Czytelnikom i Sympatykom naszego
kwartalnika składa

KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY

KRZYŻÓWKA



LOGOGRYF



K R Z Y Ż O W K A

Poziomo:

1. w czołgowej wieżyczce
2. b. właściciele f-ki "Gerlach"
3. dopływ Pilicy
4. doświadczenie, fachowość
5. "ubranie" rycerza
6. chiński statek żaglowy
7. cel wyścigu
8. krótki sztylet
9. 24 godziny
10. ozdoba męskiego ubioru
11. ping-pongowa
12. szlachetny trunek
13. akcja masowych aresztowań
14. do zakochania tylko jeden...
15. pr. oducent nakryć stołowych
16. herb założyciela Drzewicy
17. małżeńskie powinno być zgodne
18. angielska miara długości
19. awna broń palna
20. miara powierzchni
21. sportowiec z Drzewicy
22. miasto koło Bydgoszczy
23. i rudzielec

Pionowo:

1. jeśli z "Gerlacha" to np. nóż
2. z niego czysta woda
3. ogrodzenie z poręczami
4. pisze go tchórz
5. np. szwajcarski
6. wada wzroku
7. przepowiada przyszłość
8. niewielki wąż naszych lasów
9. zwana też matką
10. czarny kontynent
11. znój, udręka
12. przyganiał garnkowi
13. "pojazd" Noego
14. lichy wyrób
15. kaper, rozbójnik morski
16. wyrób z "Gerlacha"
17. jeden z grzechów głównych
18. oznaka żałoby
19. rzeka we Francji
20. pomaga w pracy nurkowi
21. wójt z Hiszpanii
22. major mający swą ulicę w Drzewicy
23. władał Rosją
24. spiętrzenie wody na rzece

litery z oznaczonych w prawych, dolnych rogach pól uszeregowane w kolejności od 1 do 22 dadzą rozwiązanie.

L O G O G R Y F

- Pionowo:
1. wiele ich w Drzewicy na św. Łukasza
 2. broń naszych pradziadków
 3. żyje z odsetek
 4. miasto nad Nysą w woj. opolskim
 5. Andrzej, znany aktor polski
 6. hit, szlagier
 7. podnośnik
 8. krótka rura, przyłącze przewodu
 9. materiał stolarza
 10. posiadłość Raczyńskich pod Poznaniem, znana z wiekowych dębów
 11. suche, żywiczne drewno, żagiew
 12. uwielbia filmy
 13. nowotwór złośliwy, mięsak
 14. damsko-męska profesja
 15. kilka lat temu miał miejsce pod Karlinem ropy naftowej
 16. sznurowany bucik
 17. radość, zadowolenie

litery z oznaczonych rzędów czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

Rozwiązania na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem prosimy nadsyłać na adres:

Ryszard Bogatek 26-410 Drzewica Os. Chrobrego 5/3

Do rozlosowania 10 nagród: I nagroda - 50.000 zł, II-X nagroda: kwartalniki "Więści z nad Drzewiczki."

Termin nadsyłania rozwiązań: do 20 stycznia 1994r.

Kupon - herb Drzewicy z krzyżówki

25.11.1993



Serdecznie pozdrawiam
Cały Zespół Redakcyjny
i Koło Przyjaciół Drzewicy.

Z satysfakcją gratuluję bardzo ciekawych
wykwników, które swoje ~~tworzą~~
je nure raz przypominam, że teraz niejność
są tylko dalnym ciągiem mentów!

Z najlepszymi życzeniami wielu
miłych nocników.

ozn. kod.

poczta

Marek Kobierzycki. Magis

Pozdrowienia dla Zespołu Redakcyjnego oraz członków
Koła Przyjaciół Drzewicy od pani Marii Kobierzyckiej -Maciąg,
córkę Hieronima Kobierzyckiego.

Redakcja kwartalnika "Wieści znad Drzewiczki oraz członkowie
Koła Przyjaciół Drzewicy serdecznie dziękują panu Prezesowi
Zarządu "Gerlach" SA, Grzegorzowi R o m a n o w s k i e m u
za pomoc w wydaniu naszego pisma nr 3/7/93.